

Leśnodorski, Bogusław

"Constitutional Thought in Sixteenth-Century France : A Study in the Evolution of Ideas", W. F. Church, Cambridge 1941 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 40, 361-365

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Beneficja te nadawane były na czas ograniczony, a to bądź na czas życia księcia, który nadał dobra, bądź też na czas życia zarówno księcia, jak i jego synów. Jednak z czasem ziemie te nadawane na czas oznaczony, przekształcały się w dobra dziedziczne. Beneficja mogły być alienowane za zgodą księcia. Ale nawet, kiedy beneficja stały się dziedziczne, zachował książę pewne uprawnienia w stosunku do nich. Książę mógł je odebrać w razie zdrady popełnionej przez odmowę wzięcia udziału w wyprawie wojennej. Przysługiwało mu prawo odkupu w wypadku sprzedaży beneficjum, a wreszcie prawo kaduka, jeśli beneficjat nie pozostawił męskich potomków.

Przywileje immunitetowe, jakie otrzymywali bojarzy, dzierżący dobra za służbę, nie różniły się co do treści od analogicznych przywilejów nadawanych instytutom kościelnym. Przywileje immunitetowe przenosiły na panów prawo sądenia ludności w swych dobrach oraz prawo pobierania od niej danin.

Praca Costáchela jest cennym wkładem do badań nad stosunkami feudalnymi w południowo wschodniej Europie.

Karol Koranyi

W. F. Church: *Constitutional Thought in Sixteenth-Century France. A Study in the Evolution of Ideas.* Cambridge, Harvard University Press 1941. Str. 360.

Książka Churcha przedstawia rozwój francuskiej myśli ustrojowej na przestrzeni XVI wieku, która wywodziła się z dziedzictwa pozostawionego przez założenia ustrojowe średniowiecza, przewyciężała jednak zwolna z jednej strony porządek feudalny, z drugiej zaś dążenia „ludowładcze“, by pod koniec stulecia doprowadzić do wytworzenia teorii absolutyzmu królewskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że przede wszystkim chodzi tu o prawników, którzy rozwijali tę myśl polityczno-ustrojową, a więc legistów wykształconych na prawie rzymskim. Jednakże autor słusznie używa tego wyrażenia w najszerszym jego rozumieniu i omawia działalność i twórczość pisarską wszystkich, którzy formułowali wówczas te lub inne założenia ustrojowe w związku z potrzebami chwili i przyszłości Francji. Na kartach tego interesującego studium spotykamy zatem wiele wybitnych osobistości z życia publicznego Francji w tym czasie, które czy to samym piórem pisarza czy też równocześnie także w sposób bardziej bezpośredni, bo w polityce praktycznej reprezentowały aktualne idee polityczne. Została tu więc omówiona działalność pisarska Klaudiusza de Seyssela, do którego poglądów nawiązywali później dalsi teoretycy absolutyzmu, Karola du Moulina, najwybitniejszego z ówczesnych pisarzy Jana Bodina, a także spośród innych — ostatniego przedstawiciela zasadniczej pozycji ustrojowej Stanów Generalnych Guya Coquille'a, jak i znowu piewcy rządów absolutnych Wilhelma Budé, lub spośród praktyków kanclerza Michała de l'Hospital. Obok bardziej znanych staje jednak przed oczyma czytelnika także liczne grono pisarzy mniej lub zupełnie u nas nieznanych. Zasługa autora jest niewątpliwa. Trzeba się też zgodzić z wydawcą, że jeśli się to zważy, iż w języku francuskim i angielskim nie ma tego rodzaju dzieła, które by naświetlało zebrany tu pasjonujący materiał z punktu widzenia teorii ówczesnego prawa francuskiego, książka Churcha, musimy to stwierdzić, będzie bezsprzecznie niezastąpioną pomocą i przewodnikiem dla wszystkich, których interesują zagadnienia doktryn politycznych.

Szczególne znaczenie książki polega również na tym, że w licznych odsyłaczach autor podaje in extenso obszernie wyjątki z traktatów, rozpraw i broszur politycznych całej plejady ówczesnych pisarzy, polityków i publicystów. W takim zaś kraju, jak Polska, nie posiadającym w ogóle poważniejszych zasobów

bibliotecznych z tej dziedziny, umożliwia to bezpośrednie zetknięcie się z najważniejszym materiałem źródłowym, choćby w wyborze.

Książka Churcha może i powinna zainteresować nie tylko historyków prawa i doktryn politycznych. Olbrzymia większość czytelników Przeglądu Historycznego niewątpliwie zna (przykładowo biorąc) zarys historii politycznej Francji pióra J. Bainville'a. Jakkolwiek jednak Bainville zaznacza na wstępie, iż „usiłował pokazać, jak się wydarzenia odbywały, jakie wywołały skutki“, ale także „dlaczego w danym momencie powzięto taką a nie inną decyzję“, iż „starał się uwydatnić na każdej stronie książki — wytłumaczenie faktów“ (str. 6 i 8 wyd. polskiego, 1946), wydaje się, że w braku właściwego uwzględnienia m. in. współczesnych doktryn wiele z tych „faktów“, jeśli nie większość, pozostaje na kartach tak barwnie zresztą napisanego dzieła Bainville'a zupełnie niezrozumiałych. Oto parę przykładów: przeciętny czytelnik może jeszcze przejść do porządku nad zwrotami w rodzaju „legalność“, co jednak właściwie oznacza wyrażenie „zharmonizowany porządek całości“ (str. 117), dlaczego deputowani biorący udział w zebraniu Stanów Generalnych w Blois w 1588, wyłonieni przez Ligę, „domagali się systemu rządzenia na wzór Anglii i Polski“ (str. 155), co to znaczy, że po zabójstwie Henryka III w 1589 „Francja miała odzyskać pokój wewnętrzny. Następowало panowanie polityczne (?), nadchodziła godzina polityków...“ (str. 157), czy trafne jest takie sformułowanie Bainville'a, że w w. XVI „upadek władzy państwowej pociągnął za sobą coś w rodzaju odbudowy feudalizmu“ (str. 164), jaką właściwie była rola i funkcja parlamentów, zwłaszcza paryskiego (str. 167 i *passim*)?

Na te lub podobne zapytania i wątpliwości w znacznej mierze odpowiada książka Churcha. Odpowiada w sposób pozytywny, jeśli chodzi o zebranie i powiązanie ze sobą wypowiedzi szeregu ideologów wieku. Swoją zaś drogą u tego autora zachodzi analogiczny brak, jak u Bainville'a. Ten ostatni nie łączy w dostateczny sposób rozwoju wydarzeń politycznych z rozwojem myśli politycznej, która albo je ubiegała albo wspierała i legalizowała lub przeciwnie zwalczała (gdy chodzi o monarchomachów lub reprezentantów koncepcji stanowej budowy państwa), stwarzała wreszcie podstawy ideowe i prawne nowych form ustrojowych. Przeciwnie, ale metodycznie podobnie, Church nie odwołuje się znowu w dostateczny sposób do faktycznego układu stosunków politycznych. Walki religijne, spory polityczne, faktyczne zmagania pomiędzy dążeniami centralistycznymi i unifikacyjnymi a decentralizacją i rozkładem feudalnym są tu wspomniane tylko dość ogólnie, niekiedy zaledwie marginesowo.

Ale są rzeczy gorsze. U Bainville'a taki np. Sully, „reprezentujący nowy typ protestanckiego działacza gospodarczego“ występuje w jednym tylko, krótkim ustępie (str. 167), omawiającym niesłychanie pobieżnie odbudowę gospodarczą Francji i przemiany społeczno-gospodarcze. W książce Churcha nie pojawia się on w ogóle, jak i prawie zupełnie nie ma tu mowy o stanie gospodarczym Francji i tendencjach nowej polityki ekonomicznej. Brak zatem powiązania postulatów ideowych z ich realnym podłożem ekonomicznym, z układem sił produkcyjnych, z rozrostem i awansem społecznym warstwy mieszczańskiej, z rozprzestrzenianiem się ogólnonarodowego gospodarstwa wymiennego, którego potrzeby wiązały się przecież tak silnie z tendencją do unifikacji państwa.

Można się w zasadzie zgodzić ze wstępnymi założeniami teoretycznymi Churcha, że „równoległe do szybkich zmian w strukturze społecznej zachodzi określony rozwój koncepcji politycznych, które z grubsza odpowiadają ewolucji społeczeństwa“. Równocześnie „wyraźny wpływ na teorię państwa wywierają

prądy intelektualne, filozoficzne jak i prawnicze“ (str. 3). Jakkolwiek zaś właściwi legiści, a także historycy, tak bardzo związani z życiem współczesnym, jak i urzędnicy królewscy „różnią się w ściślejszej naturze ich wysiłków literackich, to jednak tworzą jedną, odróżniającą się grupę ze względu na ich rekrutowanie się z jednej, wspólnej klasy społecznej, ze względu na podobieństwo wykształcenia prawniczego, i wywołane dzięki temu zbliżenie ideowe, dotyczące poglądów na organizację i podstawy państwa“ (str. 4). Słuszne jest też założenie Churcha, że realnie rzecz biorąc, „historia doktryn politycznych w tym okresie jest nieodłącznie związana z historią filozofii prawa“ (str. 14). Ale założenia teoretyczne winny się łączyć z metodycznymi. Bo przecież o to chodzi, aby zagadnienia te traktować nie z punktu widzenia referowania poglądów tych lub innych myślicieli i ich hipotetycznie zakładanego związku z epoką i życiem, ale spojrzenia zarówno na doktryny jak samo prawo, jako wytwór i czynnik rzeczywistości. Konkretnych wskazań dostarcza marksistowska interpretacja filozofii i prawa. Ale wyraźny niedosyt z takiej lektury, jak książka Churcha, budzi się również u tych jej czytelników, którzy mieli możliwość zapoznania się z realistycznym podejściem do tej sprawy w takim ujęciu, jakie zapewnia koncepcja Petrażyckiego (zob. odpowiedni ustęp o roli rządów absolutnych. J. Lande: Historia filozofii prawa, skrypt wykł. str. 60; przede wszystkim zaś tegoż autora: O tzw. socjologii wiedzy, Ks. Pam. ku czci Fr. Zolla, 1935, str. 470 nn. i odbitka). Na specyficzną rolę prawników (teoretyków i filozofów prawa oraz praktyków) w dokonywujących się przemianach ustrojowych zwraca ostatnio uwagę Ch. Morazé w książce: *La France Bourgeoise XVIII—XX s.* cofając się — i słusznie — w rozdziale dotyczącym pojęcia państwa do przemian zapoczątkowanych w w. XVI i do ówczesnej myśli prawniczej, zwłaszcza Bodina. Oto co pisze: „W momencie gdy rozwija się nowe życie gospodarcze, gdy konkretyzujące się interesy ulegają zasadniczemu wpływowi własności, prawnicy dostarczają suwerenowi środków koniecznych do dostosowania ustawodawstwa do nowych warunków, równocześnie jednak odmawiając mu prawa szkodenia tej własności“. Morazé wysuwa też tezę o swoistej prawidłowości w procesach historycznych: „Za każdym razem, gdy warunki gospodarcze zmieniają się szybciej niż porządek społeczny, koniecznym staje się despotyzm, celem dostosowania jednych do drugich...“ (str. 154). Oto dopiero przy uwzględnieniu takich, jak wspomniane, wyraźnych i nowoczesnych założeń metodycznych, uzyskuje się zrozumienie myśli np. La Perrière'a, że „król stoi na czele hierarchii (sc. społecznej), jego pierwszym obowiązkiem jest utrzymywanie struktury społecznej“ (str. 33). I nie chodzi tu wyłącznie o względy koniunkturalne, o związek z wydarzeniami współczesnymi, o zapobieganie jakimś rozruchom i powstaniom, rozłamom narodowym, jak i nie chodzi tylko o powagę prawa jako podstawy państwowości. Według Seyssela, którego główne dzieło zapoczątkowało rozwój dalszej myśli absolutystycznej, w celu utwierdzenia ustalonego (lub raczej: ustalającego się) porządku społecznego, monarcha gwarantować ma „libertez, privileges et louables coustumes“ (starofr.), właściwe każdej warstwie społecznej, „l'entretienement des subiectz de tous estatz en bon accord, et au contentement d'un chacun“ (str. 34). Jeśli zaś późniejsi teoretycy absolutyzmu dochodzą pod koniec stulecia do przekonania, że monarcha to „iustitiae vigor, ipsa iustitia et lex animata“ z łaski Boga, to instytucja władzy królewskiej nabiera tu swoistego sensu — także społecznego. Niewątpliwie byłoby już dzisiaj naiwnością sądzić, że teoretycy ci wysługiwali się tylko zachciankom despotycznym władczych jednostek. Nieostrze-

ganie zaś powiązań społecznych lub celowe ich usuwanie poza margines rozważań prawno-politycznych niesłuchanie zuboża naszą wiedzę o przeszłości.

Można by dalej zakwestionować inne założenie metodyczne Churcha, ze względu na pewne dość niebezpieczne jego konsekwencje. „Każdą dyskusja nad procesem ewolucyjnym musi, pisze on, z konieczności opierać się na ustaleniach trzech stadiów, obejmujących: pozycję początkową, z której wywodzi się dany rozwój, szczegóły zmian zachodzących w tym procesie i wreszcie pozycję użytą w jego konkluzji“ (str. 22). Zastrzeżenia moje łączą się tutaj z ryzykowną najczęściej symplifikacją tego lub innego procesu rozwojowego, która zachodzi wówczas, gdy do jego analizy podchodzimy ze znanych oczywiście z dzisiejszego punktu widzenia jego skutków. „Proces ewolucyjny“ nie układa się jednak i oczywiście nie układał się we Francji w owym czasie tak gładko i jednolicie w poszczególnych swoich fazach, by nie musiało się uwzględniać wielu różnych jego punktów wyjściowych, wielu dróg i kanałów, przez które przechodził, zalamania linii rozwojowej, wewnętrznych sprzeczności. Niedostateczne uwzględnianie tych walk i przeciwieństw występuje w książce Churcha w sposób dość wyraźny, gdy właściwie ciągłą dominantą są u niego kolejne wystąpienia przedstawicieli absolutyzmu królewskiego. Przeciwnicy pozostają w cieniu. Fakt, że ci pierwsi zwyciężyli w ostatecznym rachunku, nie tłumaczy w pracy o rozwoju francuskiej myśli politycznej w wieku XVI stanowczo za nikłego uwzględnienia literatury i publicystyki antymonarchicznej zarówno kierunku hugenockiego, jak katolickiego, zarówno poważniejszych wystąpień, traktatów i rozpraw, jak i bujnej twórczości satyrycznej, pamfletów i paszkwili.

Nie ma więc u Churcha ani wzmianki o „najwybitniejszym, najlogiczniejszym i najmocniej uzasadnionym z całej opozycyjnej literatury ówczesnej manifestie praw zwierzchniczych ludu“, tj. słynnym traktacie Stefana Juniusa Brutusa: *Vindanciae contra tyrannos* (1579). Autorem miał być, jak wiadomo, wybitny dyplomata francuski Hubert Languet, czy też, jak chcą nowsi badacze, Wilhelm Duplessis de Mornay, „pisarz niezwyklej miary, słusznie dziś uznany za przodownika J. J. Rousseau i umowy społecznej“ (Kot: Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu, str. 34). Tylko drobna wzmianka na początku książki Churcha (str. 14) poświęcona jest proboszczowi paryskiemu Janowi Boucher, autorowi namiętnego pamfletu: *De iusta Henrici tertii abdicacione* (1589), który był jednym z głównych podżegaczy do buntu, podczas którego został zamordowany przez Clémenta Henryk III. Nie ma mowy o głośnym dziele Wilhelma Rose (Rossaeus), biskupa z Senlis, jednego z przewodców Ligi, wydanym w tymże samym roku 1589: *De iusta Reipublicae Christianae in reges impios et haereticos autoritate*. Nie znajdujemy też słowa *P o l a n d*, a przecież tyle razy pisano i mówiono wówczas we Francji o Polsce i jej ustroju w związku z toczącymi się sporami na temat, jak winien wyglądać ustrój Francji (zob. Kot. o. c. str. 18 nn., 30 nn.).

Książka Churcha przedstawia zatem zasadniczo (choć nie wyłącznie) rozwój jednego tylko kierunku myśli politycznej we Francji w wieku XVI; w tym też zakresie zawiera, co jeszcze raz warto podkreślić, szereg ważnych ustaleń i cenny materiał źródłowy. Byłoby rzeczą niezwykle interesującą przeprowadzenie m. in. w oparciu o tę książkę paraleli rozwoju stosunków społeczno-politycznych we Francji i w Polsce w wieku XVI, która by ukazała, jak na podstawie niektórych podobnych elementów podstawowych i niektórych podobnych tendencji doszło pod koniec stulecia w jednym i drugim państwie do wytworzenia się dwóch biegunowo odmiennych zasad ustroju politycznego: fran-

cuskiego absolutyzmu i polskiej tzw. demokracji szlacheckiej. Uwzględnienie stosunków francuskich przydałoby się szczególnie w próbie, którą rozpoczął ostatnio w naszej nauce rozwijać Wł. Sobociński, a to gruntownego przeanalizowania polskiej ustawy zasadniczej z tego czasu, tj. artykułów henrykowskich, jak i funkcji umowy pomiędzy elektem i stanami, której służyły pakta konwenta. W jednym i drugim przypadku należałoby jednak rozpatrywać nie tylko różnice ustrojowe, ale także podobieństwa, gdy przemiany zachodzące w jednym i drugim kraju łączyły się podobnie z walką z przerostami ustroju feudalnego (lub procesami feudalizacyjnymi), z wszechwładzą rodów magnackich, i z partykularyzmem dzielnicowym. Są różnice, są jednak i znamienne zbieżności, gdy we Francji i w Polsce chodzi o jednolite państwo narodowe, o panujący w nim i stanowiący jego podstawę ustrój społeczny, gdy chodzi też o gwarancję poszanowania w nim prawa własności i interesów ekonomicznych zainteresowanych klas społeczeństwa, a więc we Francji masy szlacheckiej (nie zaś wielkich panów) i górnych elementów mieszczańskich. w Polsce zaś samej masy szlacheckiej. Królewski rząd absolutny we Francji, jak i w pewnym sensie polski rząd szlachecki zapewnić mają stałość tego porządku. Inna zaś sprawa, że „demokracja szlachecka“ ustąpiła jednak wkrótce w Polsce miejsca magnackiej oligarchii. Bardzo znamienne jest twierdzenie Piotra Pithou z r. 1593, że tylko król „un Roy donnera ordre à tout“. Jedna z francuskich broszur głosi, że w ciągu walk, które toczyły się we Francji, „le peuple ne s'en est pas esloigné, qui comme un animal farouche et sauvage a voulu secouer le joug de la domination Royale, pour acquerir je ne scay quelle liberté imaginaire, qui a esté à leur grand malheur et confusion changée en une tyrannie la plus cruelle et barbare que jamais ayent enduré les pauvres esclaves des infideles“. Dwie strony dalej w tejże samej broszurze czytamy: „faut que le peuple croye et oboïsse à la Noblesse“ (Church, str. 304).

Dodajmy, że w te lub inne porównania pomiędzy układem stosunków we Francji i w Polsce po naszej stronie dobrze wprowadza rozprawa St. Estreicher: *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku* (Kultura Staropolska, 1932), znacznie mniejsza rozmiarami od książki Churcha, przewyższająca ją jednak rozległością horyzontów. Wreszcie wskazówka bibliograficzna: jak się wydaje, na szczególną uwagę zasługuje praca cytowana przez autora, mianowicie: M. P. Gilmore'a: *Argument from Roman Law in Political Thought (1200—1600;* Harvard Univ. Press, 1941).

Bogusław Leśnodorski

Ciocan Rodica: *Etienne Báthory et l'idée de croisade*. Balcania VIII, Bucarest 1945.

Dla historyków rumuńskich zajmujących się kwestiami politycznymi, do najbardziej interesujących problemów należy zagadnienie niebezpieczeństwa tureckiego, które w ciągu wieków zagrażało ich krajowi. Stąd płynnie ich zainteresowanie stosunkiem do Turcji państw sąsiadujących z księstwami rumuńskimi, przede wszystkim Polski, jako tej, w której można było wówczas pokładać jakieś nadzieje obrony. Jedną z postaci skupiających z tego powodu ich uwagę jest Stefan Batory, nie tyle czynami których dokonał, ile tym, czego — jak się przypuszcza — dokonać zamierzał.

Autorka studium o domniemanej zamierzonej krucjacie, patrzy na Bato-rego nie przez pryzmat historii polskiej pamiętnej sukcesami orężnymi na różnych polach bitew i „ideą walki z niewiernymi“, ale przez pryzmat historii rumuńskiej pełnej obrazów beznadziejnej walki z nieporównanie silniejszym